Cena 10 hal.

Nr. 281. Kraków, Piątek 13 Listopada 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 11 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 6 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi o godzinie 3 po południu.

Reklamacye i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków — Telefon redakcyjny Nr. 160. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 33—44.

Wielkie zwycięstwo wojsk austryackich w Serbii.

Wiedeń, 13 listopada.

Biuro korespondencyjne donosi: Z południowego terenu wojny donoszą urzędowo:

Wśród ustawicznych walk z nieprzyjacielskiemi tylnemi strażami ścigano wczoraj wroga w dalszym ciągu na całym froncie. Wojska nasze dotarły do linii wzgórz na wschód od Oseciny, Nakucani i Nowoselo.

Odwrót Serbów ku Waljewu.

Nieprzyjaciel znajduje się w pełnym odwrocie ku miejscowościom Koczeljeva i Waljewo, gdzie wszystkie drogi zapełnione są tysiącami wozów trenu.

Nowe zdobycze.

Oprócz zdobyczy, o których doniesiono wczoraj, **wzięliśmy Serbom 4 armaty, 14 wozów z amunicyą, cały park amunicyjny i inny materyał wojenny. Zabraliśmy też licznych jeńców.**

Odparcie Rosyan koło Kalisza.

Berlin, 13 listopada.

Biuro Wolffa ogłasza: Z wielkiej głównej kwatery donoszą urzędowo:

Na wschodzie kawalerya nasza odrzuciła przeważające siły rosyjskiej kawaleryi, które ponownie wtargnęły w okolice na wschód od Kalisza.

Zwycięski pochód Niemców w Belgii.

Berlin, 13 listopada.

Biuro Wolffa ogłasza: Z wielkiej głównej kwatery donoszą urzędowo:

Nieprzyjaciel, który przez Nieuport wtargnął aż na przedmieście Lombartzyde, został przez nasze wojska odrzucony poza Yzerę.

Wschodni brzeg Yzery aż do morza jest opróżniony przez nieprzyjaciela.

Atak na południe od Dixmuiden przez kanał Yzery czyni postępy.

W okolicy na wschód od Ypern posunęły się nasze wojska znacznie naprzód.

Wogóle wzięliśmy więcej niż 700 Francuzów do niewoli. Zdobyliśmy 4 armaty i 4 karabiny maszynowe.

Wojna Turcyi z Trójporozumieniem.

Konstantynopol, 12 listopada.

(B. kor.) Przywiązują tu wielkie znaczenie do „fetwy“ ulemów z Nedżefu, gdyż na jej wezwanie wszyscy szyici, a więc **wszyscy Persowie i inni Muzułmanie azyatyccy muszą wziąć udział w wojnie.**

Walki w zatoce perskiej.

Konstantynopol, 12 listopada.

(B. kor.) Dzienniki donoszą, że w porcie Abadan, turecka łódź motorowa uszkodziła angielską kanonierkę, na której zginęło 4 ludzi z załogi. Inna turecka łódź motorowa, stacyonowana przed pałacem szeika w Kuweit, storzyła walkę z kanonierką angielską, która znacznie uszkodzona później zatonęła.

Anglia największym wrogiem islamu.

Konstantynopol, 13 listopada.

(T. B.) W odpowiedzi na manifest angielski, przekręcający fakty i bałamucący świat muzułmański, ogłasza Agencya Ottomańska komunikat, w którym stara się wykazać, że **Anglia jest największym wrogiem islamu.** Komunikat przypomina **konfiskatę dwóch tureckich krążowników pancernych**, wskazuje na fakt, że Anglia **obsadzając Egipt, złamała uroczyste przyrzeczenie**, dane na Kongresie berlińskim, co do całości Turcyi, wspomina o zabiegach Anglii czynionych podczas wojny bałkańskiej w celu doprowadzenia Turcyi do upadku, o intrygach Anglii nad zatoką perską, celem uszczuplenia tamże wpływu tureckiego, omawia angielską politykę, co do Marokka i Persyi i kończy: **Dziękujmy Bogu, że dał nam sposobność zwycięskiej obrony interesów islamu przeciw jego nieprzejednanym nieprzyjaciołom Anglii, Francyi i Rosyi.**

Zatopienie angielskiej kanonierki torpedowej.

Londyn, 13 listopada.

(B. kor.) Admiralicya angielska donosi: Angielska kanonierka torpedowa „Niger“ została wczoraj rano zatopiona przez niemiecką łódź podwodną na wysokości portu Dover.

Berlin, 13 listopada.

(B. kor.) Według doniesienia angielskiej admiralicyi, 77 ludzi z załogi zatopionej kanonierki torpedowej „Niger“ zostało uratowanych.

Torpedowiec japoński zatonął.

Tokio, 13 listopada.

(T. B.) **Japońska łódź torpedowa utonęła przed Kiaocsao przy poszukiwaniu min. Większość załogi uratowano.**

Koniec krążownika „Emden“.

Losy walecznej załogi.

Londyn, 13 listopada.

Biuro Reutera donosi urzędowo: Komendant krążownika „Emden“ kapitan Müller, oraz porucznik marynarki ks. Franciszek Józef Hohenzollern nie odnieśli ran w walce i są jeńcami marynarki angielskiej.

Straty krążownika „Emden“ wynoszą: 200 zabitych i 30 rannych.

Admiralicya angielska zarządziła, iż pozostałym przy życiu członkom załogi krążownika „Emden“ mają być oddawane honory wojskowe. Kapitan i oficerowie zatrzymują szable.

Słabość systemu wojskowego Anglii.

Niemożliwość zaprowadzenia powszechnej służby.

Londyn, 13 listopada.

„Times“ donosi, że spodziewanego stałego wzrostu zgłoszeń do armii nie można się doczekać. Ubiegły tydzień był, co do liczby zgłoszeń najgorszym od wybuchu wojny. Poseł robotniczy Barness oświadczył w mowie wygłoszonej w Birminghamie: Krążą pożałowania godne pogłoski o powszechnem zaprowadzeniu służby wojskowej. Gdyby sprawa poboru miała wejść z teoryi na drogę naszej polityki praktycznej, w takim razie rozpadłby się naród nasz natychmiast na dwa wrogie obozy. — Wielu młodzieńców doszłoby do przekonania, że Ameryka jest ostatnim przytułkiem wolności. Wielkie mnóstwo, by tam wyemigrowało — a nikt by im nie śmiał z tego czynić zarzutu.

Pożyczka wojenna.

Wiedeń, 13 listopada.

(T. B.) Aby każdemu umożliwić podział w subskrybowaniu pożyczki wojennej zarządziła Pocztowa Kasa Oszczędności, że właściciele książeczek oszczędnościowych mogą ze swych oszczędności nabywać papiery państwowe po $^{1}/_{2}$, $^{2}/_{4}$ najniższego appoints a zatem w udziałach nominalnych 25, 50 i 75 kor. i mogą od dnia zakupu pobierać czynsze kuponowe od tych udziałów. Ta nowość będzie przez właścicieli drobnych oszczędności z radością powitana, ponieważ z jednej strony umożliwia poparcie patryotycznego celu a z drugiej strony daje znaczne korzyści.

Angielska mowa tronowa.

Londyn, 13 listopada.

(B. kor.) Parlament otwarty został mową tronową, w której król angielski oświadcza: „Energia i sympatya moich poddanych we wszystkich częściach mego państwa łączą się w gorącem pragnieniu zapewnienia Anglii zwycięskiego zakończenia wojny“. Dalej podnosi usiłowania Anglii i jej sprzymierzeńców, które miały na celu zachowanie wobec Turcyi życzliwej neutralności.

Nakaz wyjazdu dla poddanych rosyjskich.

Stwierdzono, że **wielka ilość poddanych rosyjskich narodowości polskiej** przebywa w obrębie twierdzy, nie mając na to pozwolenia Dyrekcyi policyi.

Gdy dotychczasowe ostrzeżenia nie odniosły należytego skutku, wzywa się wskutek zarządzenia c. i k. Komendy twierdzy **wszystkich poddanych rosyjskich** przebywających jeszcze w twierdzy bez zezwolenia **do bezzwłocznego opuszczenia Krakowa i rejonu fortecznego** z tem zagrożeniem, że po dniu 14 listopada będą oni natychmiast aresztowani, a w razie gdyby nie udowodniono im innego czynu karygodnego, pieszo za obręb twierdzy wydaleni.

Kraków, dnia 12 listopada 1914.

C. k. Dyrekcya Policyi.

Rosyjskie twierdze przeciw Turcyi.

Przy wtargnięciu Turków do Rosyi, ważną bardzo rolę odegrają rosyjskie twierdze, zbudowane wzdłuż turecko-rosyjskiej granicy. W ostatnich latach gdy wzmagało się napięcie pomiędzy tymi obydwoma państwami, nastąpiło znaczne umocnienie twierdz. Pierwsze starcie jak przypuszczać należy, nastąpiłoby pod Ercerum, ponieważ Rosyanie przy szczególnym sposobie ochrony swych granic, prędko znaleść się mogą na nieprzyjacielskich terytoryach. Ze względu jednak na przewagę znacznie silę wojsk tureckich, można również przypuszczać, że w krótkim czasie wojna przeniesie się na rosyjskie terytorya.

Wówczas występuje na pierwszy plan twierdza ochronna Kars, która przez swe neutralne położenie jest szczególnie ochronioną przed atakami wroga. Była ona przedtem w posiadaniu Turków, służąc im jako poważny atut przeciw Rosyi. Pagórki jak Ak-Dagh, Kara-Dagh i Top-Dagh, panują nad miastem i drogami wojskowymi wiodącemi do twierdzy. Wszystkie te pagórki strome i nadostępne zamieniono na samodzielne forty. Obwód twierdzy wynosi 15 km.

W drugiej linii widzimy starsze forty obronne Karsu, które jeszcze dzisiaj mają bardzo znaczną wartość, ponieważ podczas wojny w latach 1853—1856 a później w roku 1864 były przebudowane. Przebudował je angielski pułkownik inżynieryi Atwellake a w wojnie rosyjsko-tureckiej odgrywały one bardzo poważną rolę i zapewne jeszcze obecnie twierdza ta bynajmniej lekceważoną być nie może.

W drodze z Karsu na Eriwań w odległości około 60 km. w kierunku północno-wschodnim od Karsu znajduje się drugi silny punkt forteczny Aleksandropol. Twierdza ta jest zaopatrzona w liczne forty uposażone w nowożytne działa. W czasie pokoju załoga wynosi 2.000 ludzi, twierdza ta jednak pomieścić może 20.000 załogi.

Jako trzecią zaporę przeciwko inwazyi nieprzyjacielskiej przebudowali Rosyanie stare handlowe miasto Tyflis na twierdzę, będącej ochroną dla wielkiej „drogi tiflijskiej“, którą Rosyanie nazywają „drogą wojskową“ i pierwszą arteryą Kaukazu. Ma ona pierwszorzędne wojskowe znaczenie, służąc równocześnie jako linia komunikacyjna pomiędzy Europą a Azyą.

Jest ona stosownie do wymaganych potrzeb dobrze zbudowana i wymaga silnej załogi, aby nią osłonić wielki handel centralizujący się w Tyflisie. Obwarowane miasto rozpada się na kilka części, różniących się zupełnie od siebie. Nowożytną częścią jest południowa, zamieszkała głównie przez europejczyków. W dzielnicy miasta Isni na wzgórzu Nathlug mieści się stara cytadela zbudowana przez Turków, a w licznych obwarowanych punktach znajdują się koszary wojskowe. Te trzy fortece tworzą główne zapory dla Turcyi, które musiałyby być przez Turków usunięte z chwilą wtargnięcia ich na terytoryum rosyjskie.

Do zdobycia jest jeszcze na północy od Tyflisu, z tej strony Kaukazu położony fort Władikawkaz, który może być uważany jako ostatnia ostoja dla wojsk rosyjskich w Kaukazie. Twierdza ta służy do ochrony linii kolejowej Władykawkaz-Rostów, będącej arteryą dowozową dla wojsk rosyjskich. Twierdza jest zaopatrzona w liczne forty, które jednak nie są najnowszej konstrukcyi. W ogólności można powiedzieć, że pozycya wojsk rosyjskich, tak ze względu na naturalne warunki — jakie wytwarzają, góry i rzeki, jak również przez obwarowania, ma poważne znaczenie dla Rosyi. — Mieliśmy jednak przykłady w Belgii, że dla dzielnej ofenzywnej armii posiadającej najnowsze działa, niema trudności do nieprzezwyciężenia. To co okazali teraz Turcy w wojnie morskiej, upewnia, że armia turecka ożywiona jest ufnością w swe zwycięstwa.

Angielska armia lądowa.

„Berl. Tageblatt“ oblicza armię lądową Anglii, robiąc jej zarzut, że zbroi się dopiero podczas wojny. „Tageblatt“ podaje, że według etatu z 1914 do 1915 roku armia angielska składa się z regularnego wojska w kraju i w koloniach z wyjątkiem Indyi 156.000, z korpusów kolonialnych 9.600, z regularnego wojska w Indyach 74.400, z armii zapasowej 146.700, z zapasów specyalnych 63.000, z różnej milicyi 6.000, z armii terytoryalnej 250.000, z korpusu kształcącego oficerów 800 chłopa, razem 700.500 chłopa. Według źródeł angielskich na kontynencie stoi obecnie 200.000 chłopa armii regularnej. Po dalszem wzmocnieniu armii angielskiej na kontynencie, Anglii pozostałoby w kraju około 100.000 armii zapasowej, gdyby nie było potrzeba luk wypełniać. Straty angielskie wynoszą do 10 października 34.420 chłopa, a dziś wynoszą prawdopodobnie około 70.000. Oblicza się wiec „Tageblatt“, że Anglii pozostaje zaledwie 30.000 chłopa zapasowej armii, które są jej potrzebne, jako kadry stałe do dalszego rekrutowania. Z tych przyczyn armia rezerwowa nie wchodzi wcale w rachubę, o ile chodzi o wysłanie jej na kontynent. Specyalna rezerwa nie wchodzi również w rachubę, bo jej zadaniem jest zapełnianie luk powstałych w taborach, formacyach sanitarnych i etapowych armii stojącej na kontynencie. Armia terytoryalna ma bronić wysp angielskich przed inwazyą niemiecką, pozatem jest to wojsko słabo bardzo wyćwiczone. „Tageblatt“ sądzi, że armii tej Anglicy wcale nie wyślą na kontynent. Anglia tworzy jednak nowe armie. Pisma angielskie zapowiadały, że werbowano nowych rekrutów, aby stworzyć drugi milion armii angielskiej. Pismo niemieckie przypuszcza, że obecnie ćwiczy się w Anglii 500.000 rekrutów i sądzi, że gotowych do odjazdu jest około 100.000 żołnierzy. Zdaniem „Tageblattu“ jednak brak Anglii oficerów oraz uzbrojenia i dlatego odmawia tym korpusom wszelkiej wartości na wojnie. Armia kolonialna również nie wchodzi w rachubę, ponieważ Anglii jest potrzebna na miejscu w koloniach szczególnie wobec powstających trudności w Egipcie, na granicach tureckich i południowej Afryce. Regularne wojsko indyjskie wynosi 160.000 chłopa. 40.000 sprowadziła Anglia do Europy, inna część przewieziona została do Egiptu dla wzmocnienia tamtejszych załóg. Reszta pod mahometańskimi w dalszym ciągu musi osłabić siły angielskie. Razem więc Anglia, zdaniem „Tageblattu“, może do Francyi wysłać w najlepszym razie 6 do 7 korpusów.

Nam wydaje się ten rachunek wątpliwym. Niedocenia on energii narodu angielskiego, który jest dziś niesłychanie podniecony pod względem narodowym. Prywatne wiadomości nadeszłe z Anglii do Berlina powiadają, że nastrój panujący dziś w Anglii porównać można tylko z nastrojem, jaki panował w Prusiech po roku 1812 i 1813, gdy Niemcy przygotowywali się do ostatecznej rozprawy z Napoleonem.

W odwiedzinach u braci wygnańców

Kraina, St. Martin 3 listop.

Złożywszy uszanowanie Księciu-biskupowi Lublany i prezydent kraju i otrzymawszy odpowiednie wskazówki, siadłem do pociągu kolei południowej i po godzinie drogi przybyłem do miejscowości Litije. Po przedstawieniu się miejscowemu proboszczowi i w jego towarzystwie ruszam pieszo, początkowo drogą wzdłuż Sawy, następnie wśród gór i lasów do miejscowości St. Martin, gdzie znalazłem część Polaków-wygnańców. St. Martin to prześliczna miejscowość. Otacza ją wieniec gór, pokrytych lasami szpilkowemi a wśród tych gór, w kotlinie, widać już zdala piękne murowane domy Słoweńców, z pośród których wystrzelają 2 wieżyce nowego, stylowego kościoła parafialnego. Już o zmroku przybyliśmy na plebanię. Jeszcze nie zdążyłem wyjaśnić proboszczowi celu naszego przybycia, gdy za oknami posłyszałem głośną polską rozmowę. Kilkanastu ludzi i głośne nawoływanie: „chodźcie, jest nasz ksiądz!“

Lotem błyskawicy rozbiegła się wieść, że polski ksiądz przyjechał. Wybiegam do tych ludzi i pochwaliwszy Boga, pytam: „Jak się macie, jak się powodzi?“

— Dzięki Bogu! dość dobrze. Słoweńcy, dobry naród, pomagają nam, jak mogą, tylko źle nam było bez polskiego księdza. Ani się wyspowiadać, ani kazania rozumieć nie nie możemy. Ale chwała Bogu, że ksiądz przyjechał, już księdza od nas nie puścimy“.

Uśmiechnąłem się na to, a z dalszej rozmowy dowiedziałem się, że przebywa tutaj kilkanaście rodzin przeważnie z okolic Przemyśla, Lwowa, Tyśmienicy i Przeworska. Następnego dnia odprawiłem dla nich Mszę św. spowiadałem i rozdzielałem Komunię św. Jaka wzruszająca to była chwila w kościele, kiedy tu na obczyźnie polskie poczęły rozbrzmiewać pieśni. Wzruszenie doszło do szczytu, kiedy zaintonowano pieśń „Nie opuszczaj nas“. Przy słowach „Matko pociesz, bo płaczemy“, pieśń poczęła się rwać, milknąć, na kościele słychać było tylko stłumione łkanie i szlochanie nieszczęśliwych braci-wygnańców. Odwiedzałem następnie poszczególne rodziny w domach, niosąc wszędzie słowa pociechy. Po południu odbyliśmy wspólne zgromadzenie, na którem przyszło do utworzenia osobnego komitetu, którego zadaniem byłoby czuwać nad religijno-moralnem prowadzeniem się młodzieży a wszystkim pomagać w sprawach materyalnych. Na czele komitetu stanął ks. dziekan Maciej Rihar, Polakom-wygnańcom bardzo przychylny. Wedle obietnicy, dołoży On wszelkich starań, ażeby każdy na zimę był odpowiednio w odzież i opał zaopatrzony.

Po załatwieniu jeszcze rozlicznych czynności, udzieliwszy wielu rad i wskazówek pożegnałem serdecznie braci-wygnańców i wzajemnie od nich ze łzami w oczach żegnany, udałem się pieszo do następnej placówki, do Litiji. Jeszcze jedno, do tego co wyżej napisałem, pragnę dodać uwagę. Wielu z pośród tych ludzi przybyło tu bez żadnego zajęcia całemi dniami. Lenistwo ich doprowadzić może do zguby i do rozpaczy. Przytem nie ma kto nimi się zajęć, zaś ztym może być doradcą. To też na tej drodze zwracam się do instytucyj publicznych i osób prywatnych z prośbą o nadsyłanie polskich książek i polskich gazet. W ten sposób zaspokoimy duchowe potrzeby tych nieszczęśliwych braci a zarazem ochronimy ich tu na obczyźnie przed niejednym wybrykiem, któryby mógł wstyd przynieść polskiemu społeczeństwu.

Wszelkie przesyłki adresować należy na niżej podpisanego: Laibach, Krain, Hotel Union.

Ks. Kazimierz Lagosz.

Na polu walk we Flandryi.

Zalane miejscowości.

Odbyliśmy bardzo ciekawą podróż. Zaledwie wydobyliśmy się z miasta, które przybrało swą nazwę od tam (Duna) wznoszących się od strony zachodniej, znaleźliśmy się nagle na zupełnie zalanym terenie. Tego nieszczęścia nie spowodował żaden żywioł rozszalały. Jest to powódź, którą chciał sprowadzić na okolicę komendant wojskowy. Wypuszczając wodę z różnych kanałów, uczynił on temsamem całe obszary terenu niezdatne do manewrowania nieprzyjacielskiego. Wśród wody sterczą jedynie tylko drogi, które mogą bardzo również zalać każdej chwili, gdy nieprzyjaciel zdoła na nie przedostać się.

Pola rozciągające się w okolicy Rosendaal, Coudekerque, Tethegem, wyglądają, jak olbrzymie jeziora. Zalanie, za pomocą przeznaczonych ku temu przyrządów widocznie nastąpiło tak prędko, że mieszkańcy wsi nie mieli nawet czasu pozbierać z pola swych pługów, broni i innych narzędzi rolniczych.

Wojna dzisiejsza wymaga tych środków nagłych i okropnych. Zanim przyjdzie siać śmierć naokoło wymaga ofiar zbiorów, pól i drzew. Dla obrony kraju trzeba kraj najpierw zniszczyć. Niespełna 100 kilometrów dzieli się czasami o jakies 50, ba nawet 100 kilometrów, a już trzeba rozwalać domy, ścinać drzewa, rozkopywać pola. Tam, gdzie są kanały, musi dokonać woda dzieła spustoszenia.

Oficer belgijski, który jechał razem ze mną, widząc te potoki wody, wzruszał tylko ramionami.

— Czy panu zdaje się zatem, że wszystko to zostało źle dokonane? — pytam go zaciekawiony.

— Są bezpożyteczne, są na nic, zawołał głosem takim, jakby chciał sobie ulżyć. — Także i my zalaliśmy całe okolice pod Antwerpią; no i [illegible] pan wie co uczynili Niemcy? Utworzyli so[illegible] przejścia za pomocą miechów z cementem. K[illegible]y wysiłek, by wstrzymać ich pochód, jest p[illegible]ny, gdy tylko wbiją sobie w głowę, że tam a tam muszą przedostać się, przedostaną się!... Otóż cała prawda.

Był on usposobiony pesymistycznie. Przekonałem się, że zaczął mówić, by sprawić sobie nową ulgę i mówił też bez ustanku dalej:

— Myśmy odważyli się na opór taki, jakiego nie stawiano jeszcze nigdy — powiada. — Zostaliśmy napadnięci w zupełnej dezorganizacyi wojskowej i dopiero wtedy, gdy Niemcy wpadli nam na kark, chciano naprawiać wszystko. — Niemcy naszły Belgię armią potężną; my zaś nawet po ukończeniu mobilizacyi nie mieliśmy więcej wojska, jak 200.000. Jeżeli Leodyum zdołało stawić tak długo opór, to tylko datego, że Niemcy posuwając się przez nasz kraj przeciw Francyi, zabrali na razie ze sobą tylko artyleryę lżejszego kalibru. Zaledwie przybyła artylerya ciężkiego kalibru, zostały wszystkie forty Leodyum rozbite. I tak działo się wszędzie: moździerzom 42-centymetrowym; nic nie jest w stanie stawić oporu. Któż mógł przypuszczać, że podobne armaty istnieją. My, wszyscy w sztabie gieneralnym belgijskim wierzyliśmy, że Niemcy posiadają tylko te armaty, które były wymienione w katalogach Kruppa. Fortyfikacye w Antwerpii były skonstruowane tylko na tej podstawie i wydawały się odpowiadające swemu zadaniu. Wytłumaczę się lepiej: w miarę, jak dochodziły do nas wieści o większym kalibrze dział niemieckich, wzmacnialiśmy stosownie i forty w Antwerpii. I stało się to, że gdy dwa lata temu dowiedzieliśmy się, że Krupp przygotowuje dla armii niemieckiej działa specyalnie większego kalibru, to do murów fortecznych dodaliśmy jeszcze jeden mur cementowy. Kule tych dział jednak rozbijają wszystko w kawałki. Zatrzymywać żołnierzy w fortach wówczas, gdy niemiecka artylerya za pamocą tych dział przypuszcza szturm, byłoby szaleństwem, byłoby poprostu skazaniem żołnierzy naszych na rzeź. I dlatego też musieli nasi żołnierze po kilkudniowem bombardowaniu fortów pozycye swe opuszczać. — W Antwerpii przed opuszczeniem fortów powysadzali w powietrze prochownie i zepsuli wszystkie działa. Prawda, że nie pozostało ich wielu...

Gdyśmy się zbliżali od Bergues, zaczął oficer opowiadać o szpiegach. Wyrażał on się tak żywo i barwnie, że nie mogłem powstrzymać się, by nie obserwować go:

— Sądziłem — mówię do niego — że na „spionite" cierpią jedynie Francuzi, tymczasem widzę, że i wy podlegacie tej samej chorobie.

— O nie miejcie nas za waryatów, proszę was — odrzekł na to oburzony oficer. — Szpiedzy niemieccy przedostają się wszędzie, a my ich aresztujemy tylko wtedy, gdy ich dostaniemy.

Wkrótce potem zeszedł mój towarzysz, a ja sam musiałem odbywać dalszą podróż wśród bań benzyny, wśród pudeł z amunicyą i jednym nowym towarzyszem, którego najchętniej nie widziałbym wcale: błotem obryzgującym mnie od góry do dołu.

Obozowiska angielskie i wojska kolonialnego.

Wszystkie miejscowości, które przebywałem, położone są wśród bagien i błot. Wormhout, Rietveld, Oudeseele, Zermezeele, wszystko to nazwy trudne do wymówienia, nazwy pochodzenia nie francuskiego.

I w rzeczywistości są to nazwy, które pochodzą jeszcze z czasów Flandryi. W tej okolicy odnosi człowiek wrażenie, że nie jest już we Francyi, lecz w Belgii. Wszystko tu jest flamandzkie i miejscowości i narzecze mowy i zwyczaje i wygląd ludzi, których tu spotyka się.

W okolicy tej rozciąga się obozowisko angielskie. Wojska z poza kanału La Manche dokonywują tutaj swych rekordów w przeskakiwaniu z jednej pozycyi do drugiej. Niechaj nieprzyjaciel uderzy gdzie chce, wszędzie ich znajdzie. Anglicy nie są może na tyle dobrymi żołnierzami, ile dobrymi turystami. I nie bez przyczyny przywdziewają oni też uniform podobny zupełnie do kostyumu sportowego, do którego dodane są tylko akcesorya wojskowe. Gdy Anglicy nie są zniewoleni do walczenia, wtenczas odbywają kilometry i kilometry drogi. I dokonują tego wszystkiemi środkami, jakie tylko możliwe. Jeżeli mamy powód do narzekania tu na złe drogi, toteż tylko dlatego, że samochody ciężarowe angielskie przebywały je kilkakrotnie. Obozowisko nie jest odgrodzone i ograniczone. Jest tam wszystkiego po trochu. Kuchnie, szwalnie, apteki, sale jadalne, ubikacye z żywnością, z amunicyą, są miejsca do z[illegible]awienia się w tennisa lub piłkę nożną. Wsz[illegible]ko to razem przedstawia, jakby małe mias[illegible] jakby część Anglii na kontynencie.

C. G. Sarti.

Z Hodonina.

Powoli zaczynamy wszyscy oswajać się z myślą przepędzenia zimy w Hodoninie. Więc każdy prowiantuje się, jak może, zwłaszcza, że i tu ceny produktów podskakują w górę z każdym dniem. Niektórzy z mieszkańców tutejszych są nawet źli na nas, żeśmy drożyznę w Hodoninie spowodowali.

Wczoraj przed „Wszystkimi Świętymi" zapowiedzieliśmy spowiedź świętą w szpitalu. Polacy i Rusini, jak jeden mąż, stawili się do spowiedzi, z innych narodowości zaledwo jeden. Pobożność niezwykła, głęboka wiara naszych żołnierzy, ma tu na obczyźnie osobną chlubną kartę. Jedni leżąc w łóżku czytają sobie „Żywoty Skargi", jako swą najmilszą rozrywkę, inni odmawiają koronkę i każdy ocalenie swe przypisuje szczególniejszej opiece Matki Najświętszej. Gazety czytują chętnie, najbardziej przypadają im do gustu pisma ilustrowane. Na brak gazet, dzięki uprzejmości naszych redakcyj i panów i pań z Galicyi i Księstwa, nie możemy narzekać.

Na cmentarzu tutejszym leży już spora liczba zmarłych, a wśród nich także i kilku Polaków.

W Dzień Zaduszny, groby wszystkich tu pochowanych żołnierzy, były rzęsistem światłem oświetlone. Publiczność miejscowa najwięcej [illegible]cż klękała na ich grobach. Tak więc, my Polacy, mamy w Hodoninie, nie tylko swe domy, ale także i swe groby.

Obecnie cała nasza troska skupia się około tutejszych dzieci. Nie licząc gimnazyalistów, z górą 50 dzieci obowiązanych do szkoły, nie może uczęszczać do takowej. Dzięki łaskawości tutejszego starosty i burmistrza, mamy już przyobiecaną salę a także wszystkie przybory szkolne. Bawiące tu cztery nauczycielki podjęły się bezpłatnie udzielania nauki. Chodzi tylko jeszcze o książki szkolne. Jak te uzyskać?

Mam nadzieję, że ktoś znajdzie się w Krakowie, co mi w tym względzie dopomoże. Rodzice, jak zbawienia wyczekują tego dnia, w którym będzie się mogła rozpocząć szkoła polska. — Książki potrzebne nam są od pierwszej do czwartej klasy ludowej włącznie. — Kochani Rodacy! nie zapominajcie o nas w Hodoninie, a zwłaszcza o dzieciach. Może w domach znajdą się stare książki szkolne, to przyślijcie je nam. Nie pozwólcie, aby dziecko polskie miało marnie zginąć bez nauki.

Ks. K. Bisztyga T. J.

KRONIKA.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 56; zachód przypada o godz. 3 min. 57; długość dnia godzin 9 minut 04

Kalendarzyk kościelny: Jutro w sobotę Jozafata i Hipac. bm. — Pojutrze w niedzielę Gertrudy i Leopolda.

Pogoda. Dnia 12 listopada termometr doszedł od + 4·7 do + 7·7 C. — barometr zwolna podnosił się. — Dnia 13 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 734·3 mm. termometru 4·3 C. wiatr południowo-zachodni.

Kraków, dnia 13 listopada.

Z miasta. Każdy dzień przynosi zmiany dzisiaj dowiedzieliśmy się o sądach wojennych wprowadzonych przeciw nadzwyczajnemu uporowi, niezaprowiantowanych mieszkańców przed przymusowym wyjazdem. Nie pomogły zarządzenia, musiano uciec się do zastosowania najostrzejszych środków, jakiemi rozporządza paragraf wojny. Mamy nadzieję, że zarządzenia te odniosą skutek, bo szaleństwem jest [illegible]prost upieranie się przeciw zarządzeniom, nieznoszącym oporu, a żądającym bezwzględnego posłuszeństwa dla dotkliwych, lecz niestety koniecznych rozkazów.

Zarządzenie zamknięcia szynków, zamknie kryjówki dla tych, którzy tam szukali schronienia, a z pewnością wiele było tam takich, którzy korzystając z wyjazdów zamożniejszych rodzin przygotowywali się w odpowiedniej porze na gościnne występy. Tymi bezwzględnie powinna się zająć policya, znająca swych klientów, aby oddalić obawy przed rabunkami i kradzieżami, które pomimo ostrych kar, w braku należytego dozoru, bezkarnie uchodzić mogą.

Zamknięcie szynków, oprócz wielu dodatnich stron ma jeszcze jedną, konieczną dla odbywającego się obecnie poboru pospolitego ruszenia. Kto przypatrzył się tym tragi-komicznym scenom, jakie odgrywają się codziennie pod barakami i w barakach, przy ul. Dietlowskiej, ten z pewnością z zadowoleniem powita wydane dzisiaj zarządzenia, ograniczające czas otwarcia szynków.

W mieście zmalał ruch z powodu zupełnego zamknięcia sklepów. W handlach odczuwać się daje brak różnych artykułów, a przedewszystkiem drożdży, co wstrzymać może ruch w piekarniach i cukierniach, jak również wypiekanie pieczywa w domach prywatnych. Słyszeliśmy, że kilka dworów okolicznych zamierza przenieść swe obozy do miasta, a krok ten powinien znaleść jaknajdalej idące poparcie i ułatwienie zwózki paszy potrzebne i dla wyżywienia krów i podniesienia ich mleczności. — Mamy nadzieję, że o ile czas wystarczy, będą poczynione starania o spęd jaknajwiększej ilości krów, a przykład Wrocławia, który postarał się o spęd 40.000 krów, powinien stać się dla nas podnietą.

Wieczorem bywalców kawiarnianych spotkała niemiła niespodzianka, bo po godzinie 6-tej z chwilą otwarcia kawiarń i cukierń, zaczęto je na wezwanie władz, opróżniać. Rozpoczęły się pielgrzymki, a jasno oświetlona kawiarnia Bisanza, gdzie zapewne spóźniono się z obwieszczeniem zarządzenia, wypełniła się w mgnieniu oka po brzegi, mieszcząc w swych murach bywalców z innych kawiarń.

Wiedeńska poczta nie przyniosła nam dzienników. zadowolnić się musiano miejscowymi. Wieczorem odbyła się obława za chłopakami kolportującymi pisma i odbierano je krzykaczom, którzy zapewne niebawem, jak opowiadał jeden z nich, grupce przechodniów, wraz z rodzinami „wyjadą na Morawy", a względnie „wymaszerują pod eskortą do Skawiny". Przypomniał sobie poczciwy andrus o „babce ze Skawiny", która aczkolwiek dawno umarła, żyje jednak na ustach krzykaczów, godzących się ze swym losem, a jedyna tylko napawa ich troska, że tam braknie im „Kuryerka" i „Naprzodu".

Nowy zarząd miasta Krakowa. Onegdaj w Magistracie odbyło się pierwsze posiedzenie Rady przybocznej c. k. Komisarza rządowego dla miasta Krakowa pod przewodnictwem prof. Dra Juliana N o w a k a.

Mianowani członkowie Rady złożyli do rąk przewodniczącego przyrzeczenie, poczem przewodniczący w ogólnych zarysach przedstawił akcyę zarządu miasta w kierunku aprowizacyi.

Na posiedzeniu poruszono konieczną potrzebę sprowadzenia do Krakowa drobnej monety, dalej wyrażono życzenie, by zarząd miasta zajął się jak najgorliwiej sprawą zaopatrzenia Krakowa w jak największą ilość węgla, soli i nafty. Poruszono również konieczność ułatwienia sprowadzania produktów rolnych od gospodarzy z ewakuowanych gmin pod Krakowem. W końcu przyjęto do wiadomości starania przewodniczącego o zorganizowanie stacyi krów w parku Krakowskim celem dostarczania ludności możliwie najdłużej mleka. Akcya w tym kierunku jest już w pełnym toku i jest nadzieja, że da się rzecz szybko i pomyślnie dla mieszkańców załatwić.

Przybycie wojsk do Krakowa. Ze strony Magistratu informują nas, że z powodu znacznego napływu wojsk do Krakowa okazuje się **potrzeba zajmowania domów i mieszkań prywatnych na kwatery dla żołnierzy.** Zwraca się przytem uwagę, że obowiązek dostarczenia kwater ciąży w myśl ustawy o kwaterunkach na właścicielu, i że **każdy, nawet zajmujący sam jedną stancyę może być zmuszony do przyjęcia żołnierzy na kwaterę.**

W sprawie otwarcia sklepów. Z Magistratu m. Krakowa otrzymujemy następujący komunikat:

Wczorajsze obwieszczenie c. i k. Komendy twierdzy **nie dotyczy zamykania sklepów bławatnych, z ubraniami, konfekcyi damskich itp.**

Wobec tego Magistrat z polecenia c. i k. Komendy twierdzy **wzywa właścicieli do tyczących sklepów, by zakłady swe trzymali otwarte, a to pod rygorem skutków z ustawy przemysłowej.**

Akademia Umiejętności donosi: Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek dnia 16 listopada 1914 r. o godzinie 11 przedpołudniem. Porządek dzienny: Czł. Stan. Wróblewski: Próba nowego ujęcia historyi prawa rzymskiego.

Egzamin dojrzałości prywatystek odbył się w c. k. seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w dniach od 9—12 b. m. Egzamin ten złożyły: Czeżowska Eugenia, Kęcka Antonina, Seifertówna Anna, Stasiowska Helena, Stolarska Anna, Szewczykówna Ludwika, Wallek-Walewska Anna, Zielinkiewiczówna Wanda.

Z teatru Nowości. Z powodu generalnej próby z premiery P. Berton'a p. t. „Piękna Marsylianka" przedstawienie piątkowe zostaje odwołane, natomiast premiera tej sztuki odbędzie się jutro t. j. w sobotę.

Po raz drugi powtórzoną zostanie „Piękna Marsylianka" w niedzielę. Z kancelaryi teatru donoszą nam, że sprzedaż biletów na przedstawienia z dniem dzisiejszym odbywać się będzie wyłącznie w kasie teatru od godz. 4-tej popoł.

Wyzbywanie się bydła z powodu niepokojących pogłosek. W „Tygodniku rolniczym" czytamy: Zdarza się w ostatnich czasach coraz częściej, że rolnicy dostawiają na targi bydła rzeźnego, zwierzęta zbyt młode, do rzezi niedojrzałe.

Takie dostawy, będące może także, przynajmniej w pewnej mierze wyrazem braku gotówki, jaki w obecnych warunkach odczuwają liczne rzesze rolników, przypisać należy głównie niesumiennym żywiołom, które rozsiewając zastraszające wieści o rzekomo niebezpiecznem położeniu, skłaniają ludność do przedwczesnego wyzbywania się bydła.

Pominąwszy okoliczność, że takie wyzbywanie się bydła wywołuje przepełnienie targów i obniża cenę ze szkodą dla producentów, tkwi w niem także niebezpieczne trwonienie majątku społecznego, połączone z tem dalszem niebezpieczeństwem, że w przyszłości, skoro ujawnią się skutki obecnej niezwykle wzmożonej podaży mięsa, zabraknie potrzebnego bydła.

Również należy czuwać nad tem, aby o osobach, które dopuszczają się rozszerzenia niepokojących pogłosek i w ten sposób nakłaniają rolników do sprzedaży bydła ze strachu donoszono c. k. Sądom, celem wymierzenia zasłużonej kary.

Kronika zamiejscowa.

Z wiedeńskiej Akademii Umiejętności. Cesarz zatwierdził wybór arcyksięcia Leopolda Salwatora i ks. Franciszki Lichtensteina na krajowych członków honorowych Akademii Umiejętności w Wiedniu.

Zamknięcie wystawy w Wenecyi. Dnia 4 bm. zamknięto w Wenecyi międzynarodową wystawę malarską. Sprzedano obrazów za 31.000 lirów. W wystawie tej wzięli także udział Polacy; mieli tam osobną salę.

Konwersya angielskiego admirała. W kaplicy Collegium Britannilum w Rzymie, złożył admirał angielski protestant Jan Rupp na ręce kardynała Merry del Vala, katolickie wyznanie wiary.

Niemieccy lotnicy nad Anglią. „Bapaumer Ztg am Mittag", gazetka polowa, wydawana we francuskiem miasteczku Bapaume dla wojsk niemieckich, zamieszcza takie doniesienie: Porucznik oddziału lotniczego Caspar i nadporucznik Roos przelecieli kanał między Calais a Dover i rzucili na fortyfikacye nadbrzeżne tuż na zachód od Dover dwie bomby. Są to w tej wojnie pierwsi lotnicy niemieccy, którzy przelecieli kanał.

Według „Kölnische Ztg" z dnia 26 października, jeden niemiecki aeroplan wojsk stojących w północnej Francyi, przeleciał kanał i na północ od Dovru rzucił dwie bomby.

O zaopatrywanie ludności w węgiel. „Wiener Ztg" ogłasza rozporządzenie całego ministerstwa w sprawie zaopatrzenia ludności w węgiel.

Cholera. Departament sanitarny min. spraw wewnętrznych donosi: 12 listopada stwierdzono po 4 wypadki cholery w Krakowie i Radlnej (pow. tarnowski).

Droga krzyżowa będzie obchodzona w niedzielę d. 15 b. m. o godz. 2 po południu w kościele księży Pijarów, o zwycięstwo w wojnie. W poniedziałek o godz. 8 rano będzie odprawione Nabożeństwo Żałobne za zmarłych członków i dobrodziejów Towarz. św. Rafała Archanioła i za poległych w wojnie. Zarząd Towarzystwa zaprasza do wzięcia udziału w obchodzie Drogi krzyżowej i w Nabożeństwie Szan. P. T. Publiczność.

Składki złożone w Administracyi „Głosu Narodu": Ks. Walczak na rannych 2 K; Kazimierz Merkl zamiast oświetlenia i ubierania grobu matki i żony na cmentarzu krakowskim, na „Czerwony Krzyż" 10 K; na szpital Legionistów 10 K i naLegiony polskie 10 K; Ks. kan. Kopiński z Babic na „Samarytanina polskiego" 40 K; na zakład p. Żurowskiej 20 K; Księża Wikarzy z Babic na „Samarytanina" polskiego 10 K; na Zakład p. Żurowskiej 10 K na ciepłe ubranie dla Legionistów K 10; Parafia Głogów K 42 na Legiony pol.; A. Sławicka K 5 na Legiony pol. Marya Kampratowa za miast oświetlenia grobów K 5 dla rannych Legionistów. — Pułk Złoczowski Nr 35 przebywający obecnie w Igló na Węgrzech zebrał d. 1 listop. na grobie poległych Polaków K 82, na rzecz Legionów Polskich, a mianowicie: szeregowcy i podoficerowie J. Zgórski 1 K; Z. Atlas 1 K; J. Saphier 2 K; W. Łoński 1 K; S. Handkammer 2 K; K. Gerber 1 K; S. Kowalski 2 K. Oficerowie: Major Gareiss 5 K; Porucznik Pilz 5 K; Dr J. P. 5 K; Slavik 5 K; Z. G. 20 K; Dr Reiss 5 K; Dr Berke 5 K; Mück 2 K; Dr Michalik 5 K. Nadto panie, Stefania, Janina i Irena Najsarkówne K 3. Ludwik Mi..y na Tow. Czerwonego Krzyża (dla Polaków K 10. Dla ubogich wysiedlonych z Krakowa K 10.

Względny spokój na terenie wschodnim.

Berlin, 13 listopada.

(Urzędowo). Oprócz zwycięskich walk kawaleryi, które onegdaj stoczono pod Koninem, z rosyjskiem korpusem kawaleryi, nie odbyły się onegdaj na północno-wschodniej arenie wojny żadne większe walki. Nierzyjacielskie oddziały wywiadowcze, które chciały badać nasze pozycye, zostały odrzucone. Przy przeprowadzaniu obecnych operacyj pokazuje się znowu znana sprawność i bitność naszych wojsk.

Cofanie się Rosyan na Kaukazie.

Konstantynopol. (T. B.) Komunikat głównej kwatery powiada: Atak naszej armii rozpoczęty wczoraj rano na Kaukazie w i e d z i e d o z u p e ł n e g o p o w o d z e n i a. Rosyanie mogli się na swojej drugiej linii trzymać zaledwie półtora dnia. Wiadomości, które nadeszły, brzmią dosłownie tak: Z pomocą Bożą został nieprzyjaciel zmuszony do opuszczenia swych pozycyi. **Cofa się na całym froncie i jest ścigany ze wszystkich stron.**

Irade wojenne Mahometa V.

Konstantynopol, 13 listopada.

(T. B.) Cesarskie irade powiada: Gdy flota turecka manewrowała na Morzu Czarnem, flota rosyjska przeszkodziła jej w manewrach i dopuszczając się aktu nieprzyjacielskiego ruszyła na nasze cieśniny. Flota turecka przyjęła bitwę. Porta zaproponowała międzynarodowe śledztwo, aby wyjaśnić przyczyny zajścia i w ten sposób utrzymać swe stanowisko neutralne. Rząd rosyjski jednak nie dał żadnej odpowiedzi, odwołał ambasadora rosyjskiego i rozpoczął kroki nieprzyjacielskie i nakazał armii rosyjskiej przekroczyć granicę koło Czalrun. Tymczasem rządy francuski i angielski odwołały dwóch ambasadorów i rozpoczęły również kroki nieprzyjacielskie. Ponieważ te wszystkie mocarstwa oświadczyły, że prowadzą wojnę z Turcyą, zarządził sułtan, aby im wojnę wydano.

Wzorem Rostopczyna.

Wiedeń, 13 listopada.

(T. B.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Nasze wojska, zwycięsko postępujące naprzód w Serbii, znalazły również Krupań zupełnie opróżnionym. Ludności już nie było. Wiele sklepów i domów zastaliśmy wyłamanymi i splądrowanymi przez Serbów. Wszystkie te budynki zamknęliśmy, umieściliśmy na nich napisy, stwierdzające stan, w jakim je znaleziono. Tam, gdzie wzięliśmy materyał sanitarny lub inne potrzeby wojenne, złożyliśmy osobne poświadczenie. Jak się zdaje, Serbowie mają stałą metodę, żeby **podczas odwrotu zupełnie ewakuować i pustoszyć własne miejscowości.**

Ta metoda ma dla nas wiele korzyści. Przedewszystkiem nasze wojska nie potrzebują się obawiać, że mieszkańcy zajętych miejscowości będą na nie strzelali z zasadzki. Powtóre ludność, która ucieka, powiększa liczbę spożywców zapasów resztą kraju, zapasów i tak już skąpo odmierzanych, i rozszerza prawdę o sytuacyi wojennej. Jak się zdaje, Serbowie, którzy w tak wandalski sposób postępują ze swoją własnością, sami mają już mało nadziei utrzymać ją w swym ręku.

Sprawozdanie gubernatora Kiaoczao

Berlin, 13 listopada.

(T. B.) Za pośrednictwem ambasady japońskiej w Pekinie nadeszło tu następujące sprawozdanie gubernatora Czingtau do cesarza Wilhelma:

Czingtau 9 listopada. Po wyczerpaniu wszelkich środków obrony, twierdza padła, gdy nieprzyjaciel przystąpił do ataku i zarządził wyłom w środku fortyfikacyi. Straszny ogień z największych dział, w związku z silnem ostrzeliwaniem od strony morza, silnie zachwiały twierdzą i miasto. Siła naszego ognia artyleryjskiego została w końcu zupełnie złamana. Naszych strat nie można stwierdzić dokładnie, ale mimo natarczywego ognia, są one, jakby dzięki cudowi, o wiele mniejsze, niżby się można było spodziewać. **Meyer Waldeck.**

Stan wyjątkowy w Holandyi.

Amsterdam, 13 listopada.

(B. kor.) Stan wyjątkowy rozszerzony **został** na miejscowości Friesland i Groningen.

Spalenie 800 koni.

Londyn, 13 listopada.

Biuro Reutera donosi z Norfolk z Virginii, że na pokładzie angielskiego parowca „Rembrand" **spaliło się 800 koni,** wiezionych dla armii francuskiej. Gdy pożar wybuchł, okręt znajdował się w oddaleniu 200 mil od portu, dokąd zdołał szczęśliwie powrócić.

Hr. Mielżyński odznaczony.

Berlin. Jak „Berl. Tageblatt' donosi, były poseł hrabia Mielżyński, który, jak wiadomo zastrzelił był swoją żonę i uwolniony został od oskarżenia, walczy teraz na wschodniej arenie wojny i otrzymał ż e l a z n y k r z y ż p i e r w s z e j k l a s y.

Wiadomości o zaginionych.

Ogłoszenia o zaginionych umieszczamy w tym dziale za opłatą 1 K. za jeden raz. Należytość należy nadesłać z góry.

Marcin Wlach
majster szewski i obywatel m. Lwowa, sierżant Legionów polskich, prosi o wiadomość o swej żonie Maryi z Ostapowiczów. Wyszedł ze Lwowa 31 sierpnia b. r. i od tego czasu niema żadnych wiadomości o niej. Adres obecny: M. Wlach, Berno mor., ulica Nowa 93.

Ktoby posiadał jakiekowiek wiadomości o
Leonardzie Krupczaku
Ersatz Rezerw. 89 Reg. 3 Comp 4 Zug, przydzielony do III. Arbeiter Abteilung, Feldpost 36, który z końcem sierpnia był jeszcze w Drohowyżu ad Mikołajów, zechce łaskawie donieść pod adresem Marya Krupczakowa w Brzyskach, poczta Kołaczyce obok Jasła.

Upraszam Pana
Kasyera Wydziału Rady powiatowej ze Złoczowa
o przysłanie mi pensyi i może wygranej loteryi klasowej, bo mi jest bardzo źle z rodziną. Adres: C. k. Posterunek Żandarmeryi, Paczółtowice, p. Krzeszowice

Przyzwoita samotna osoba
wyjedzie na wieś, zajmie się gospodarstwem domowem, krawieczyzną szyciem, lub dziećmi, może również udzielać lekcyi ślizgawki za skromnem wynagrodzeniem ewentualnie za utrzymanie. Zgłoszenia listowne do Adm. »Głosu Narodu« pod A. S.

Urzędnik Wydziału powiatowego Polak, ze wschodniej Galicyi
poszukuje zajęcia
Pracował w Wydziale technicznym, kancelaryjnym i [illegible]owości. Adres: Władysław Ekioess, Pacz[illegible]łtowice, p. Krzeszowice.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie.